

1. FAŁSZERSTWO W WIELKIEJ PIRAMIDZIE

Zapisy znalezisk archeologicznych w Egipcie zawierają historie odkrywców, których w ten czy inny sposób spotkał tragiczny koniec – najgłośniejsze z tych wydarzeń to przypadki niezwykle zgonów przypisywane „klątwie Tutanchamona”: śmierć ludzi, którzy odnaleźli jego grobowiec. Nic mi jednak nie wiadomo, żeby tego rodzaju przypadki dotyczyły badania Wielkiej Piramidy i jej tajemnic. Nawet archeologiczne thrillery Agaty Christie, z opisem morderstwa na Nilu, nie rozgrywają się wewnątrz piramidy, a kiedy Jamesa Bonda zwabiono do Gizy, śmiertelny pojedynek odbył się na zewnątrz, nieopodal Sfinksa.

Odkąd Napoleon, który najechał Egipt w 1798 roku, zwiedził Wielką Piramidę w ramach „obowiązkowej” w Gizie wizyty turystycznej, miliony ludzi weszły do tej budowli, aby ją podziwiać, badać i dociekać jej tajemnic. Nie przypominam sobie jednak, żebym natknął się choćby na jedno doniesienie o śmierci zwiedzającego w tej piramidzie. Tak więc, gdybym został tam zabity, prawdopodobnie byłbym pierwszy...

Znajdowałem się wewnątrz Wielkiej Piramidy, na szczycie Wielkiej Galerii, czekając na możliwość wspięcia się po kilku drabinach do pomieszczeń nad Komorą Króla, kiedy nagle poczułem potężne uderzenie w głowę: ktoś upuścił z wysoka wielki i ciężki kłoc drewniany, który zwałił mnie z nóg. Ciepła krew zaczęła mi spływać z czubka głowy, byłem pewien, że pękła mi czaszka.

Choć byłem oszołomiony i krwawiłem, gdy śpiesznie zbiegałem na dół i na zewnątrz, przez rozbitą głowę przebiegały mi myśli o śmierci, z wizjami nagłówków gazet donoszących o moim końcu. Od miarę stosownego *Ślawny autor zginął tragicznie w Wielkiej Piramidzie* do prozaicznego *Śmierć zwiedzającego piramidę w Gizie*, a nawet – przeklęta myśl – nie będzie żadnego nagłówka. Irytująca byłaby wersja *Fatalny wypadek turysty w Egipcie*, bo byłem pewien, że to, co się stało, wcale nie było wypadkiem. A najbardziej niepokojącym nagłówkiem, jaki podsunęła mi wyobraźnia, było dowcipne pytanie: *Kłątwa króla Cheopsa?* – niepokojącym, bo tego dnia wszedłem tam, aby udowodnić, że faraon Cheops w żadnym razie nie zbudował Wielkiej Piramidy.

Możność napisania o tym dniu, w którym nieomal zginąłem tragicznie w Wielkiej Piramidzie, sugeruje, że zdołałem przetrwać; tu jednak po raz pierwszy publicznie ujawniam, co się wówczas wydarzyło. I jak czytelnik z pewnością może się już bez trudu domyślić, to, co się stało owego dnia, bierze swój początek, czy też ma swoje źródło, w czasie daleko wcześniejszym. Zanim więc opowiem pełną historię tego burzliwego i niemal fatalnego dnia, wypada mi się cofnąć do początku.

* * *

Jest bardzo wiele piramid i piramidalnych budowli w Egipcie; rozsiane od miejsca, gdzie Nil tworzy deltę na północy, znaczą teren przez całą drogę na południe aż do starożytnej Nubii; za najważniejsze uznaje się jakieś dwadzieścia piramid (ryc. 1) przypisywanych faraonom Starego Państwa (2650-2150 prz. Chr.). Te z kolei dzielą się na dwie odrębne grupy: misternie dekorowane piramidy związane z władcami V i VI dynastii (takimi, jak Unis, Teti, Pepi) oraz piramidy przypisywane królom III i IV dynastii.

Budownicowie tej drugiej grupy są wyraźnie identyfikowani za pomocą mnóstwa inskrypcji pokrywających ściany piramid – tzw. *Tekstów piramid*, natomiast wcześniejsze i paradoksalnie okazalsze budowle pierwszej grupy spowite są gąszczem tajemnic. Oznaczone nielicznymi pisanymi wskazówkami wewnątrz lub na zewnątrz, albo nawet całkowicie pozbawione napisów czy dekoracji, te wcześniejsze piramidy utrzymują w tajemnicy dane dotyczące swojej konstrukcji – kto je zbudował i kiedy, jak zostały zbudowane i w jakim celu? Są tylko teorie i uczone domysły.

Choć wewnątrz żadnej piramidy nigdy nie odkryto rzeczywistych pochówków, przyjmuje się teorię, że piramidy były zwykłymi grobowcami królewskimi, jakie rozwinęły się z wcześniejszej poziomej mastaby – wielkiego kamienia nagrobnego przykrywającego mogiłę władcy. Egipciolodzy twierdzą, że pierwsza imponująca piramida, w Sakkarze, należała do króla Dżesera, drugiego faraona III dynastii, którego genialny architekt układał jedną mastabę na drugiej, aby utworzyć piramidę schodkową. Pod piramidą znajdują się podziemne szyby kamienne, sklepienia i korytarze dekorowane rytami i błękitnymi, glazurowanymi kafelkami; wiemy, że jest to piramida Dżesera, bo odkryto w niej kilka wizerunków króla i napisów z jego imieniem. Piramidę otaczają kamienne budowle i kolumnady, ale sama piramida na powierzchni jest licho zbudowana; wykonano ją z nieobrobionych kamieni, spojonych błotno-glinianą zaprawą wzmocnioną łądęgami drzew, wszystko jest teraz widoczne dla zwiedzającego. Wygląda to tak, jakby naziemne i podziemne części piramidy były odrębne, każda z nich utrzymana w odmiennym porządku architektonicznym i budowlanym.

Egipciolodzy twierdzą, że w mniejszej lub większej skali i z różnym powodzeniem następcy Dżesera z III dynastii naśladowali tego władcę w budowie własnych piramid schodkowych; potem jednak ostatni faraon III dynastii, zwany Huni, postanowił zbudować piramidę „właściwą” o gładkich bokach, wznoszącą się pod stromym kątem 52° . Znana jest pod stosowną nazwą za walonej piramidy, bo próba zakończyła się fatalnym fiaskiem. To, co zwiedzający może jeszcze w tym miejscu (w Medum) zobaczyć, jest schodkowym trzonem otoczonym gruzem z obsuniętej gładzonej licówki kamiennej, którą budowniczowie starali się przytwierdzić do rdzenia piramidy.

Dlaczego – ni stąd, ni zowąd – podjęto próbę uformowania tej piramidy jako „właściwej” i skąd wzięło się pojęcie „piramidy właściwej” o gładkich, trójkątnych bokach? Dlaczego wybrano kąt 52° ? Nie wiadomo też, czy budowniczym, który usiłował okryć trzon gładką licówką, był Huni, czy – jak utrzymują niektórzy – jego następcą.

Następcą był Snofru, pierwszy faraon IV dynastii. Budował (w Dahsur) własną piramidę „właściwą”, kiedy w Medum zawałiła się poprzednia; a więc jego architekci (jak przekonująco twierdzą niektórzy egipciolodzy) w połowie budowy porzucili stromy kąt 52° i kontynuowali wznoszenie jej pod łagodniejszym i znacznie bezpieczniejszym kątem 43° – w rezultacie powstała budowla znana jako Pira-

mi da Ł a m a n a. Stela (słup kamienny) przedstawia króla i nosi imię Snofru, co potwierdza jego związek z tą piramidą. Następnie Snofru, wciąż upierając się przy budowie „piramidy właściwej” z gładkimi bokami, zarządził wzniesienie trzeciej piramidy (też w Dahszur). Znana z odcienia użytych do budowy kamieni jako Piramida Czerwona (ryc. 4b), zachowuje „prawidłowe” trójkątne boki, wznoszące się z kwadratowej podstawy i zbiegające się u szczytu. Jej szczątki zdradzają jednak, że ściany wzniesiono pod bezpiecznym kątem 44°...

A potem – jak chcą teorie egiptologiczne – syn Snofru i jego następcą, faraon zwany Chufu (po grecku Cheops), zdołał wnieść coś, co wciąż jest najokazalszą budowlą kamienną na Ziemi i największą z piramid „właściwych” – Wielką Piramidę w Gizie. Przytłaczając każdą poprzednią piramidę samym rozmiarem, wciąż się wznosi niczym sztuczna kamienna góra pod magicznym kątem 52° – majestatyczna i niezachwiana, niezrównana, niezwykła.

Sukces Chufu – tak mówią nam podręczniki – zainspirował jego następców do zbudowania własnych piramid obok jego budowli w Gizie. Jedna, która na pozór jest powieleniem Wielkiej Piramidy, została wzniesiona przez faraona Chafre (Chefrena po grecku) i znana jest jako Piramida Druga. Ponieważ rampa prowadzi od niej do Sfinksa (il. 2), rzeźbę tę przypisuje się także Chefrenowi (choć stoi ona znacznie bliżej Wielkiej Piramidy). Potem jego następcą, Menkaure (Mykerinos), zbudował w pobliżu Piramidę Trzecią – lecz z niewyjaśnionych powodów jest to miniatura dwóch poprzednich (ryc. 5). Wznosząc się ku niebu w miejscu, gdzie w dolinie Nilu kończy się pustynia, te trzy piramidy, jak pokazuje mapa, są doskonale zestrojone ze stronami świata oraz wzajemnie ze sobą, tworząc zespół architektoniczny, jakby zaplanował je jeden architekt, a nie trzech faraonów, których dzieliło stulecie...

W odróżnieniu od innych piramid trzy piramidy w Gizie pozbawione są jakichkolwiek elementów dekoracyjnych, nie mają malowideł ani wypisanych tekstów na ścianach, nie znajdzie się w nich królewskiej pieczęci czy podobizny i (z jednym wyjątkiem, który omówimy później) nie zawierają choćby cienia dowodu, że którąkolwiek z nich zbudował Chufu, Chefren czy Menkaure. Egiptolodzy nie przestają jednak upowszechniać swej ulubionej teorii „piramidy dla każdego kolejnego faraona” – i czynią tak w odniesieniu do Gizy, mimo że rzeczywistym następcą Chufu nie był Chefren, lecz faraon Dżedefre (odczytywany też jako Redżedef), którego małą, pokruszoną pira-

midę, nachyloną pod kątem 48°, zbudowano daleko od Gizy, w Abu Roasz na północy (ryc. 1).

Wykaz egiptologów omija też dwóch innych faraonów, którzy panowali między Chefrenem a Menkaure, i pomijając następcę Menkaure, zwanego Szepseskaf, wprowadza listę władców „epoki piramid” prosto do V dynastii. Jej pierwszy faraon, Userkaf, zbudował w Abusir piramidę „właściwą”, mniej więcej o połowę mniejszą od Wielkiej Piramidy w Gizie. Przyjęto w niej kąt nachylenia podobny do tego w Gizie; została z tego w rezultacie kupa gruzu, która nawet dzisiaj wygląda jak hałda mułu...

Następnie powstała piramida zbudowana przez faraona Sahure, w Abusir. Ta znacznie zredukowana w skali imitacja wielkich budowli w Gizie, wzniesiona pod kątem około 50°, dziś także jest kupą gruzu. Takie są też cztery kolejne, zbudowane również w Abusir przez jego następców, Neferirkare, Neferefre, Niuserre i Dżedkare Izezi. W ruinach, i wokół nich, reliefy ściennie i inne znaleziska (włącznie z wizerunkami królów i ich hieroglifowymi imionami) są świadectwem bogatego wystroju tych piramid i towarzyszących im budowli. Jednakże wszystko, co pozostało po trwającej półtora wieku epoce V dynastii, budującej „piramidy właściwe”, jest nagromadzonym w stosach rumowiskiem.

Przenosimy się teraz z egiptologią do bogato zdobionych i wypełnionych inskrypcjami piramid VI dynastii. Ten okres epoki piramid zaczął się od faraona Unisa (którego niektórzy uważają za ostatniego władcę z V dynastii raczej niż pierwszego z VI). Jako pierwszy z budową powrócił do Sakkary, w sąsiedztwo piramidy schodkowej Dżesera; przyjmując skalę budowli trzykrotnie mniejszą od Wielkiej Piramidy w Gizie, ośmielił się wznieść ją pod kątem zbliżonym do 52° – co skończyło się, jak w przypadku jego poprzedników – kupą gruzu. Piramidy faraonów VI dynastii, którzy poszli w jego ślady w Sakkarze – Tetiego, Pepi I, Merenre, Pepi II – spotkał ten sam koniec. Mimo wszelkich dekoracji i wersów z *Księgi Umarłych*, wypisanych na ich ścianach, monumenty, które zostały wzniesione przez tych faraonów dla ich pośmiertnych podróży do wiecznego życia na Planecie Milionów Lat, obróciły się w zwałone rumowiska.

Odwiedziwszy wszystkie te piramidy o zmienionych kształtach i kątach nachylenia i obejrzawszy ich zawalone ruiny – wszędzie, z wyjątkiem Gizy – nie mogę nie zakwestionować twierdzenia egiptologów, że piramidy w Gizie powstały jako naśladownictwa innych piramid. Gdy wpatrywałem się w szczątki tych innych piramid w płaskim, pustynnym krajobrazie, głos wewnętrzny mówił mi: **nie – Giza była**

przykładem, wzorem, który próbowali naśladować inni, a nie na odwrót!

Wielka Piramida w Gizie – w samym rozmiarze, w konstrukcyjnej przemyślności i złożoności, w matematycznej i geometrycznej precyzji, w nieprzewyciężonej trwałości – jest wyjątkowa i nie ma tu potrzeby dowodzić tego dobrze znanymi danymi technicznymi; ale sam ten fakt nie świadczy o tym, że była modelem dla wszystkich innych piramid. Jeśli już o tym mowa, najważniejszym aspektem są jej wewnętrzne, **wstępujące** elementy konstrukcji. Wszystkie piramidy mają wewnętrzne elementy ulokowane pod powierzchnią ziemi, lecz ze wszystkich piramid (włącznie z tymi, które towarzyszą jej w Gizie – ryc. 7 porównuje główne piramidy pod względem rozmiaru i wewnętrznej złożoności) – **jedynie Wielka Piramida ma wstępujące korytarze i złożone wewnętrzne partie składowe umieszczone wysoko ponad poziomem gruntu.**

Historia odkrycia tych wstępujących i górnych wewnętrznych elementów jest kluczem do zrozumienia rzeczywistej sekwencji budowanych w Egipcie piramid; poznanie tajemnicy odblokowania elementów wstępujących prowadzi do ustalenia prawdziwej tożsamości budowniczych Gizy.